PIESN NOWA

O Szynkarkàch y Szàfàrkàch, co ze Wsi przychodźą, á iáko ná dorobkách Pániom ſwoim ſzkodzą.

POwiedzćie mi Goſpodynie cobyśćie wam zdáło/
Że śię wáſzych Kuchareczek ſprawki opiſáło:
O czymeśćie wy podobno dotąd niewiedziáły/
Że tákimi fortelámi one was zdradzáły.
Ná tę powieść ták rozumiem v was mieyſce ſłuſzne/
Jáko one teraz tych lat wam nie ſą poſłuſzne:
Wy ich ſzlećie do Kośćiołá/ á one do kárczmy/
Wynurzyłem to przed wámi/ ich ſpoſob niebáczny.
A Szynkárki y Száfárki ieſzcze pokoy miáły/
Poki ſobie ieſzcze były mnie nie rozgniewáły:
Co śię wy to w nich kochaćie z ſwoią wielką zgubą:
A one was iáko mogą z kążdy ſtrony ſkubą.
Wiedzćie tedy/ że śię y te teraz dyablu godzą/
Co to ze Wśi do Krákowá ná ſłużbę przychodzą:
Gdy to przedtym w loktuſzynie zá bydłem chadzáłá/
A teraz iuż w drogich ſukniach iák śię wą doſtáłá:
Cośćie ich to ná ſwoie złe teraz rozpieśćiły/
Pączkow/ krepli z powidłámi iádáć ponęćiły:
Nie wiedzą iuż od ſweywoli czy po ziemi chodzą/
A was dobrze/ iáko widzę/ iuż zá łeb nie wodzą.

Leśne

Leśnie tarnki/ ábo gárwſz/ to w domu iadáły/
A ſárniny cielęciny przez tym nie widáły:
A teraz to y zá okno czáſem wyrzucáią/
Vbogiemu iáko żywo náieść sie nie dáią.
Miły Dziádku terázći dáć niczego nie mamy/
Sknepſzey Páni w świecie nie máſz tákiey/ iák my
Wſzytko ſámá pozábira y zgárcámi złuchnie (mamy
A człowiek iuż ſam ledwo od głodu nie vſchnie.
A ony to Służálcom wſzytko pochowáią/
Co im w wieczór po kacikách ſmáczno gęby dáią:
A przed tym wiec iáko niedźwiedź w kacikú śiedziáłá
Co Służálcá pocáłowáć/ iák żyw nie wiedziáłá.
Vciekáłá iák przed wilkiem vyźrzawſzy Dworaká/
A terazby y z nogámi ziádłá niedoroká:
Choć go czáſem ná pułmile oczkiem ſwoim z oczy/
Dobrze zá nim od rádości z ſkory nie wyſkoczy:
Już sie teraz iey nie mogą wydziwić znáiomi/
Kiedy przydą od zielonek/ ábo też od toni:
Iák wiec ſtąpią ná pośiadkę troche do Baryczki/
Day ią kátu náſzá dziewká wypáſłá ſwe rytki.
Bo ſkoro ią chleb Krákowſki á prędko rozporze/
Azći oná iuż nád Pánią vſtáwnie krokorze.
Moiá miła Goſpośienku wielka ná mię praca
Kufle pomyć/ iák widzę ledáiáka płaca.
Coż to złotych kilká ná Rok/ ieſt to bárzo máło/
Ná bárwiczkęby mi tego przez láto nieſtáło.

Zá coż

Zá coż bym to miáłá kupić trzewiczki Niemieckie/
A do tego y pończoszki chociá też Angielskie.
Y podwiczkę trzebá kupić á k temu bogáta/
Zebym głowy nie nosiłá iák puhacz kosmáta.
Widzę że też drugie máią Niemieckie kołnierze/
Co ich nośić nauczyli Drágáńscy żołnierze:
A ták kiedy Swięto przyidźie/ to iuż Pániey prośi/
Puść mię wm. Dobrodźiko do mey śiostry Zośi.
A oná ná Kázimierz tym czásem biegáłá/
Zeby z iákim Galánćikiem mikuśiá skákáłá.
A potym kiedy weźmie tám z ktorym znáiomość/
Tomu każe do dom przyiść kiedy da wiádomość
Przez owe to frycygierny/ co śię często snuią
Z płaczkámi po gospodách/ bo te dźiewki psuią.
To iák przyidźie moy namilszy/ iemu smác... trunek/
A zás znowu od Száfárki do...
Y ták gdy śię iuż z nimi Pa...
Zá tym Pániey iáchtel...
Wiec gdy przyidźie z...
Azći oná pocznie...
Mowiąc: że śię at...
A mnie gárcy ki...
Y wczorámći ia C...
Gdyś mię W...
...n Gośćie o...
...y niż kw...

Száfárká zaś o káplona/ iák iey ſpyta Páni/
    Y tá zełże/ iżeście ziedli wczorá ſámi.
Abo mowi/ Dobrodziyko/ wſzákemći nie plotká/
    Száſym troche nie przywárłá wlazſzy ziádłá ko-
Y ták pretko przed Pánio á wnet ſzálbieruio/ (tká.
    A ony to Gálantámi ſwemi wyczeſtuio.
Aboli też gdy niechco Pániey záſtráſowáć/
    To ná Gościách tey ſzkody muſzo powetowáć.
Piwa w gárcu nie bedzie ledwie połowicá/
    A oſtátek piiánámi doſypie dziewicá.
Abo czaſem y dwie kreſce nápiſze zá iedne/
    Maiac kretke dwoiſto/ iey to roczki biedne.
A chłop kata poſtrzeże/ gdy zaleie ślepie/
    A oną też na nim złupi właśnie iak ná rzepie:
... ſtroge mile Panie maćie/
... grode z łaſki ſwoiey dayćie:
... ielce za złe maio/
... ać ſrodze ieſzcze łaia.